

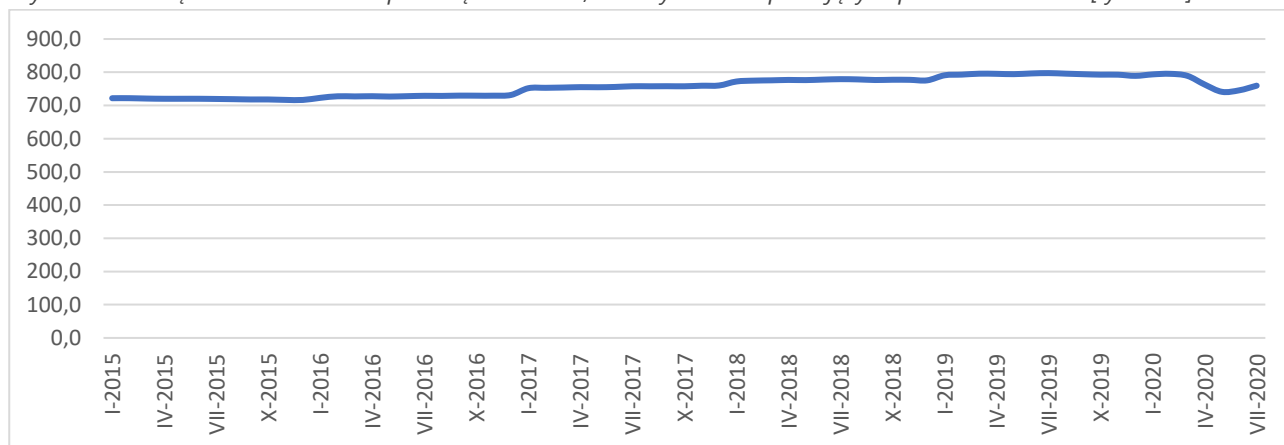


- Gospodarka regionalna odradza się po pandemii. Jednak tempo wychodzenia „z dołka” było w lipcu niższe niż w czerwcu. Wciąż pod największym znakiem zapytania stoi faktyczny obraz rynku pracy i jego przyszłości.
- Lipiec był drugim z kolei miesiącem, w którym rosło przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw. O ile w czerwcu o wzroście zatrudnienia zdecydowało górnictwo, o tyle w lipcu prawdopodobnie pojawiła się opóźniona tendencja do zatrudniania w pracach sezonowych. Co nie zmienia faktu, że w lipcu, podobnie jak w trzech poprzedzających miesiącach, wzrosła liczba zarejestrowanych bezrobotnych oraz stopa bezrobocia. Pula osób bezrobotnych powiększyła się m/m o 1,4 tys. osób – do łącznej wartości 88,2 tys. osób. A stopa bezrobocia wzrosła do 4,7%.
- Bardzo niepokojące są informacje o ubezpieczonych zarejestrowanych w ZUS. Na koniec II kwartału br. w stosunku do końca II kwartału 2019 r. we wszystkich grupach wielkościowych firm spadła liczba ubezpieczonych u płatników zgłaszających do ubezpieczenia. Łącznie liczba ubezpieczonych w ZUS zmalała r/r o 101 tys. osób.
- Pojawia się zapowiedź drugiej fali zgłoszeń zwolnień grupowych. Choć jednocześnie trzeba zwrócić uwagę, że pierwsza nie została póki co w pełni zrealizowana. Do końca lipca w trybie zwolnień grupowych pracę straciło więcej osób niż w całym 2019 r.
- Po majowo-czerwcowym odbiciu zaczęły się stabilizować poziomy produkcji i sprzedaży. Wartość produkcji sprzedanej przemysłu (bez korekty o inflację) w okresie od początku roku do końca lipca stanowiła jednak tylko 83,9% wielkości uzyskanej w tym samym okresie 2019 r. (mniej o 22,75 mld zł). W tym wyłącznie w górnictwie i wydobywaniu spadek był znaczniejszy (76,9%, -2,84 mld zł). Wartość produkcji budowlano-montażowej w okresie od początku roku do końca lipca tylko nieznacznie spadła r/r. Po gwałtownym wzroście sprzedaży detalicznej towarów odnotowanym między kwietniem a majem br. – wartość sprzedaży m/m cały czas rośnie, jednak dynamika tego wzrostu maleje.
- W firmach odnotowuje się znaczne spadki poziomu wyników finansowych brutto i netto względem 2019 r., przy czym są one przede wszystkim wynikiem spadku przychodów z całokształtu działalności (spadek r/r wyniósł niemal 13%), gdyż w tym samym okresie koszty przedsiębiorstw spadły w mniejszym stopniu (o 9,9%).
- Dane o inwestycjach świadczą o tym, że przedsiębiorcy istotnie mniej skłonni są podejmować ryzyko związane z inwestycjami dużymi, realizują jednak wiele mniejszych przedsięwzięć.
- Badania koniunktury wskazują na negatywne nastroje w: przetwórstwie przemysłowym, budownictwie, handlu hurtowym i handlu detalicznym. Nastroje te jednak poprawiają się, choć wciąż są niższe w porównaniu z rokiem ubiegłym. Mniej stabilne, negatywne i gorsze niż w ubiegłym roku są opinie dotyczące koniunktury w transporcie i gospodarce magazynowej. Pozytywne i lepsze niż rok temu są odczucia dotyczące koniunktury w zakwaterowaniu i gastronomii. Natomiast pozytywne, jednak gorsze niż rok temu w informacji i komunikacji.
- Sytuacja, w której maleją wpływy do samorządów lokalnych, tytułem udziału w podatkach dochodowych, przy jednoczesnym wzroście wydatków na świadczenie usług komunalnych (także w związku z pandemią) stanowi poważne zagrożenie dla stabilności finansowej gmin.

Najnowsze dane świadczą o tym, że gospodarka w maju znajdowała się w obserwowalnym dołku, a od tego momentu powoli rośnie. Tempo „wychodzenia z dołka” w lipcu było jednak niższe, niż w czerwcu. Można to tłumaczyć poprawą nastrojów i zwiększonymi wydatkami w czerwcu po poluzowaniu ograniczeń związanych z przeciwdziałaniem rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Mimo tego, wciąż pod największym znakiem zapytania stoi faktyczny obraz rynku pracy i jego przyszłości.

Lipiec br. był drugim z kolei miesiącem, w którym rosło przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw – osiągając poziom 759,5 tys. Wciąż jednak wartość ta jest niższa niż w lipcu 2019 i 2018 r. Nie wróciła ona również do poziomu sprzed pandemii (35,7 tys. mniej niż w II 2020) – choć w normalnych warunkach odczyty zimowe powinny być niższe od letnich. O ile w czerwcu br. o wzroście zatrudnienia zadecydowało górnictwo, o tyle w lipcu miało ono wpływ marginalny. Prawdopodobnie w tym miesiącu z opóźnieniem pojawiła się tendencja do zatrudniania w pracach sezonowych.

Wykres 1. Przeciętne zatrudnienie w przedsiębiorstwach, w których liczba pracujących przekracza 9 osób [tys. osób]

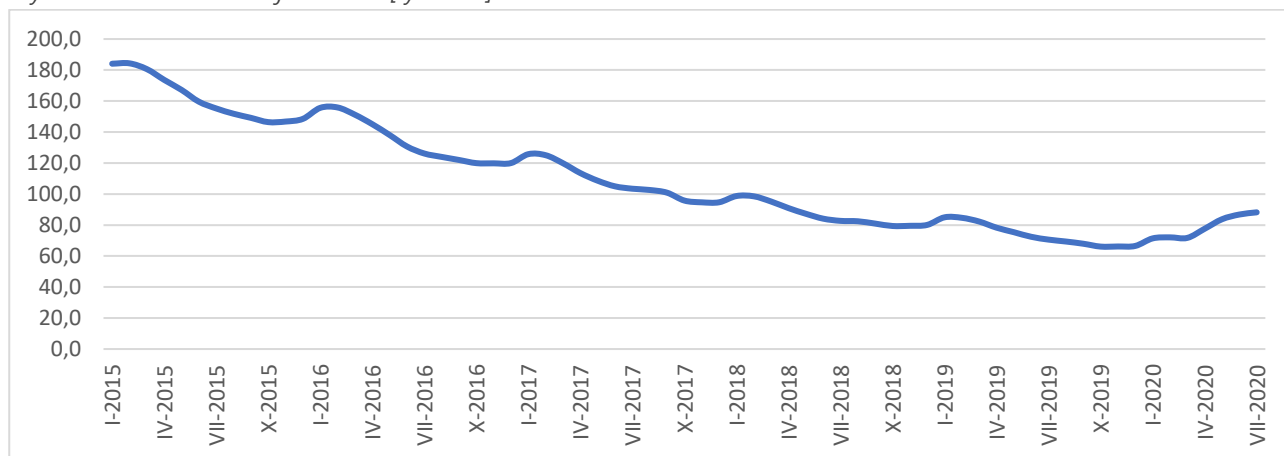


Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do VII-2020)

Powyższe dane o zatrudnieniu dotyczą przedsiębiorstw, w których liczba pracujących przekracza 9 osób. Natomiast w regionie nieomalże 350 tys. osób (351 039 wg danych na koniec lipca br.) prowadzi działalność gospodarczą o różnej skali. W tym wielu jest samozatrudnionych i liczne są firmy zatrudniające poniżej 9 osób. Szacunki GUS wskazują, iż w 2018 r. na terenie województwa śląskiego pracowało ponad 1,76 mln osób (ta liczba obejmuje m.in. nieklasyfikowanych we wcześniejszych kategoriach pracowników administracji lub rolników). Zmiany zatrudnienia w tych grupach nie są monitorowane z taką dokładnością i częstotliwością jak w grupie zatrudnionych w sektorze przedsiębiorstw powyżej 9 osób. Oznacza to, że z danych GUS nie można jednoznacznie wnioskować o faktycznej skali negatywnych zjawisk dotyczących wykonywania pracy. Alternatywną metodą ich odwzorowania może być wykorzystanie danych o ubezpieczonych zarejestrowanych w ZUS. Na koniec II kwartału br. w stosunku do końca II kwartału 2019 r. we wszystkich grupach wielkościowych firm spadła liczba ubezpieczonych u płatników zgłaszających do ubezpieczenia. W grupie zgłaszających od 1 do 9 osób na koniec II kwartału br. wartość ta wyniosła 274,6 tys. osób; na koniec II kwartału 2019 r. 276,8 tys. W kolejnych grupach wartości te wynosiły odpowiednio: 10-20 osób – 139,1 tys. / 154 tys.; 21-49 osób – 185,7 tys. / 200,3 tys.; 50-249 osób – 360 tys. / 397 tys.; 250+ osób – 659,4 tys. / 691,8 tys. Łącznie liczba ubezpieczonych w ZUS zmalała r/r o 101 tys. Przy czym, w odniesieniu do wielkości grupy, największe redukcje odbyły się u płatników zgłaszających między 10 a 249 osób. Z zastrzeżeniem, że wyrejestrowania dotyczą również odejść na emeryturę oraz prac tymczasowych lub dorywczych, tak czy owak załamanie to pokazuje o wiele bardziej niepokojący obraz niż wynikający z danych GUS.

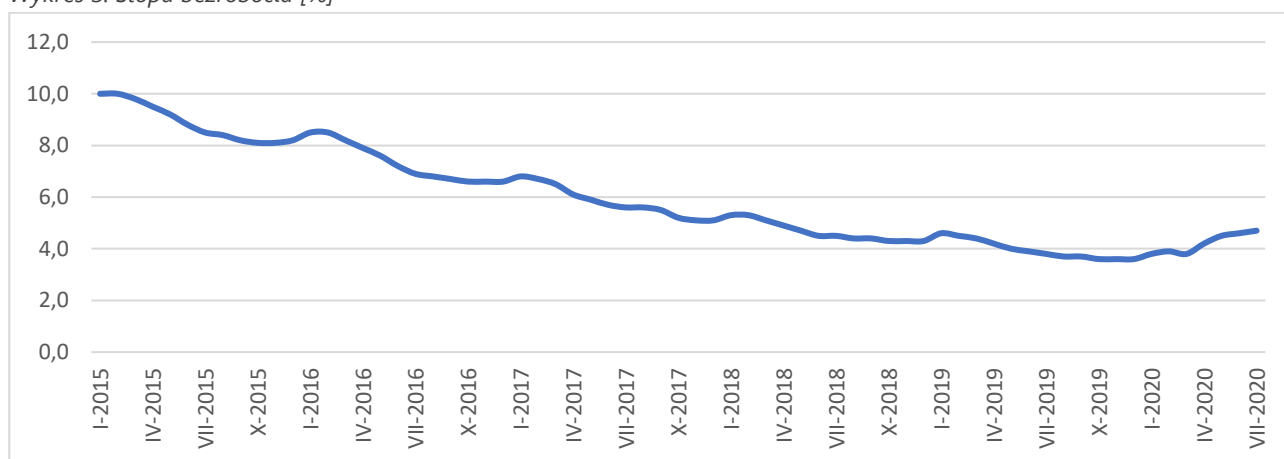
Zmiany w takiej skali nie znajdują jednak odzwierciedlenia w danych dotyczących bezrobocia. Lipiec br. był czwartym z kolei miesiącem, w którym rosła liczba zarejestrowanych bezrobotnych oraz stopa bezrobocia. Puła osób bezrobotnych powiększyła się m/m w lipcu br. o 1,4 tys. osób – do łącznej wartości 88,2 tys. osób. A stopa bezrobocia wzrosła do 4,7%. Liczba osób bezrobotnych w lipcu br. była o 16,2 tys. osób większa niż w lutym br. (co świadczy o załamaniu dotychczasowego trendu związanego z większym zatrudnieniem w miesiącach letnich) oraz o 17,6 tys. większa niż w lipcu 2019 r. Wciąż jednak wartości te są nieporównywalnie mniejsze od tych, które znane są z nieodległej historii. Dane sygnałowe z sierpnia br. wskazują, że nastąpiło spowolnienie negatywnych tendencji w zakresie bezrobocia. Może to oznaczać zarówno opanowanie sytuacji, jak i „ciszę przed burzą” (koniec efektu tarcz, koniec prac sezonowych, nowe oszczędnościowe strategie firm).

Wykres 2. Bezrobotni zarejestrowani [tys. osób]



Opracowanie własne, dane WUP (I-2015 do VII-2020)

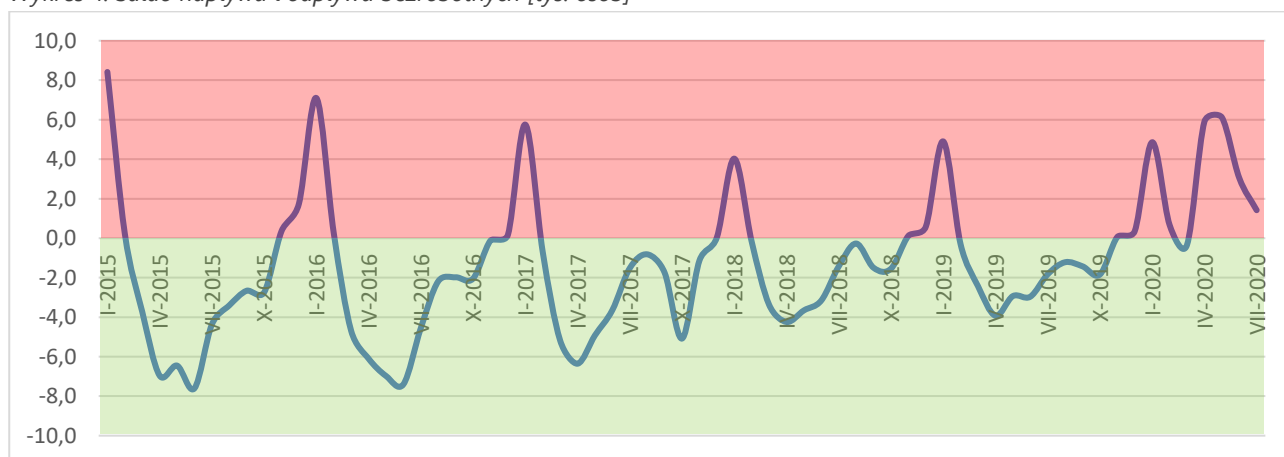
Wykres 3. Stopa bezrobocia [%]



Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do VII-2020)

W dalszym ciągu widoczne jest znaczące zaburzenie trendu związanego z napływami / odpływami osób do / z grupy bezrobotnych. We wcześniejszych latach skala tych zjawisk była jednak większa. Może to świadczyć o tym, że wbrew pozorom sytuacja na rynku pracy w ostatnich kilkunastu miesiącach jest mało dynamiczna. Jest to zapewne zarówno wynikiem niepodejmowania decyzji w warunkach dużej niepewności, jak i efektem wsparcia tarczami antykryzysowymi.

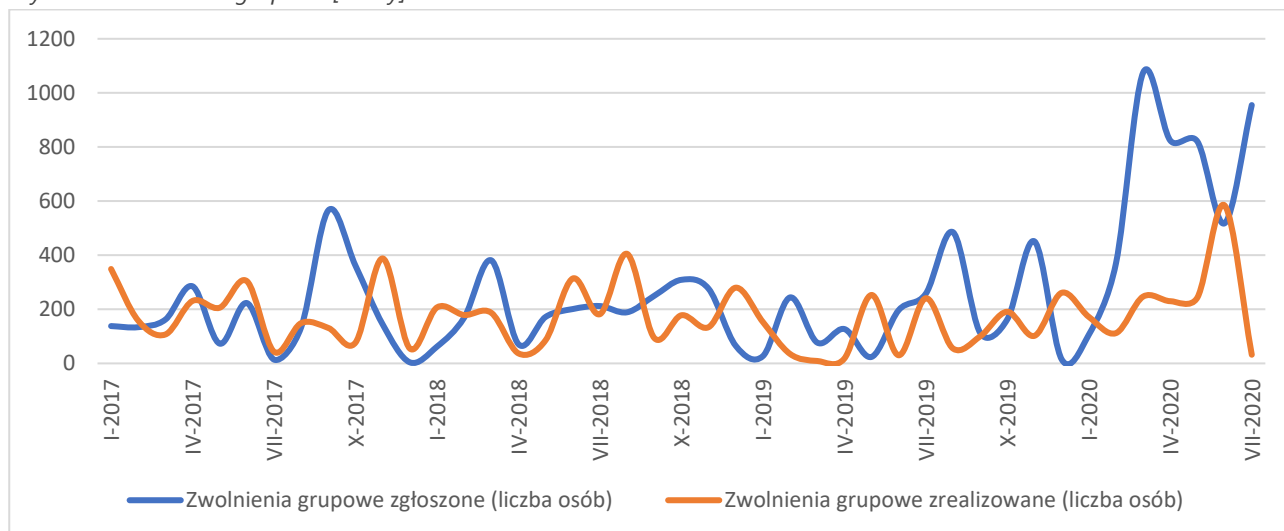
Wykres 4. Saldo napływu i odpływu bezrobotnych [tys. osób]



Opracowanie własne, dane WUP (I-2015 do VII-2020)

W lipcu br. nie zmieniła się liczba poszukujących pracy (pozostała na poziomie z czerwca wynoszącym 3 tys. osób). Po raz kolejny jednak m/m znacząco zwiększyła się pula zgłoszonych wolnych miejsc pracy i aktywizacji zawodowej (z 8,4 tys. do 11,1 tys.). Nadal rośnie grupa osób wyrejestrowana ze zbioru bezrobotnych ze względu na otrzymanie dotacji na uruchomienie działalności gospodarczej (kwiecień br. – 82, maj – 236, czerwiec – 333, lipiec – 368). Jednak wciąż są to wartości mniejsze w porównaniu z wcześniejszymi latami. Niestety pojawia się zapowiedź drugiej fali zgłoszeń zwolnień grupowych. Choć jednocześnie trzeba zwrócić uwagę, że pierwsza nie została póki co w pełni zrealizowana. Nie zmienia to faktu, że do końca lipca br. w trybie zwolnień grupowych pracę straciło więcej osób (1 621) niż w całym 2019 r. (1 448 os.). W skali całego rynku pracy w województwie śląskim nie są to wartości duże. Trzeba jednak mieć na uwadze, że zwolnienia grupowe dotyczą zazwyczaj radykalnego załamania działalności konkretnego zakładu i silnie oddziałują na lokalny rynek pracy. Jednocześnie ograniczenia działalności firm większych (a tych zazwyczaj dotyczą zwolnienia grupowe) często pociągają za sobą straty dla ich mniejszych kooperantów. W tym kontekście trzeba podkreślić, że dane dotyczące lokalnego rynku pracy nie są zbliżone w skali całego regionu. Znacznie mniej jest powiatów, w których stopa bezrobocia jest niższa od średniej wojewódzkiej. Na koniec lipca br. zjawisko to dotyczyło 14 powiatów (głównie grodzkich), tj.: Katowic, Bielska-Białej, powiatu bieruńsko-lędzińskiego, Gliwic, Tychów, Rudy Śląskiej, powiatu pszczyńskiego, powiatu mikołowskiego, Częstochowy, Rybnika, powiatu bielskiego, powiatu gliwickiego, powiatu raciborskiego i Chorzowa. W grupie tej stopa bezrobocia kształtuje się pomiędzy 1,5% a 4,6%. W pozostałych 22 powiatach odnotowano wartości od 4,8% (Jaworzno) do 10,7% (Bytom). Podobnie różnie zarysowuje się dynamika zakładania i wyrejestrowywania działalności gospodarczych oraz wrażliwość na wspomniane wcześniej zwolnienia grupowe.

Wykres 5. Zwolnienia grupowe [osoby]



Opracowanie własne, dane WUP (I-2017 do VII-2020)

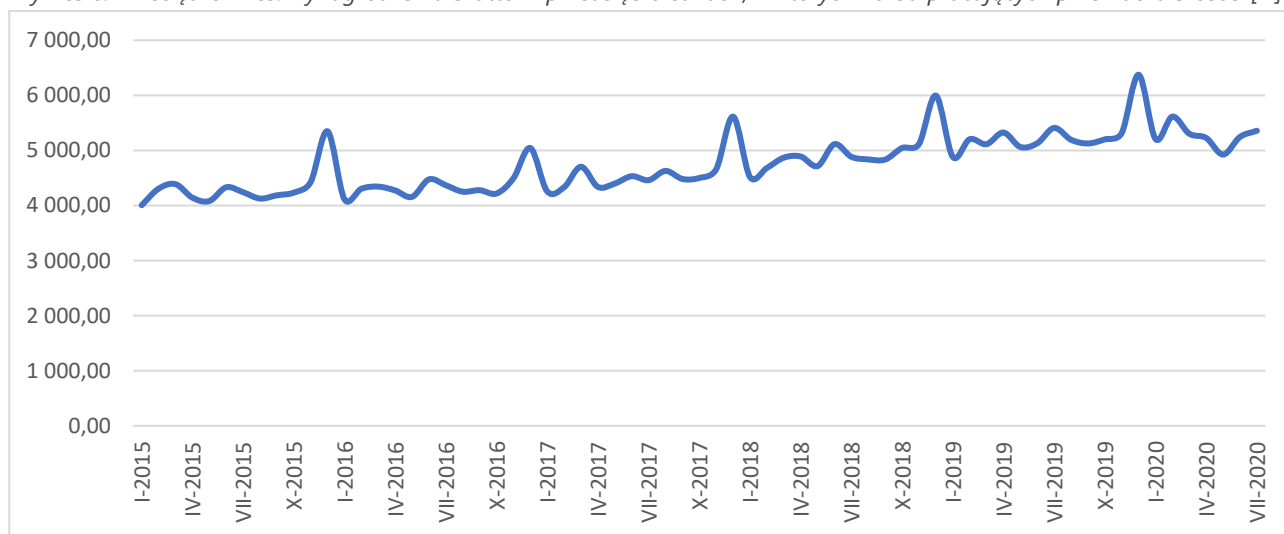
Analiza wskaźników związanych z rynkiem pracy wskazuje, że gospodarka w regionie powoli zaczyna rosnąć – zatrudnienie wzrosło względem czerwca, zwiększyła się również liczba ofert pracy i spadła liczba osób bezrobotnych przypadających na 1 miejsce pracy. Niemniej, w dalszym ciągu, choć wolniej, rośnie liczba osób pozostających bez pracy. W oparciu o dane można powiązać sytuację na rynku pracy z wynikami przedsiębiorstw za I półrocze. Warto w tym miejscu wskazać ogromne spadki poziomu wyników finansowych brutto i netto względem 2019 roku w tym okresie, przy czym są one przede wszystkim wynikiem spadku przychodów z całokształtu działalności (spadek r/r wyniósł niemal 13%). W tym samym okresie koszty przedsiębiorstw spadały wolniej, gdyż spadek r/r wyniósł 9,9%. W efekcie wskaźniki rentowności sprzedaży brutto spadły z 3,9% do 1%. Znaczące spadki przychodów wynikają przede wszystkim ze spadku liczby zamówień, a konkretniej można je przypisać znacznemu spadkowi konsumpcji (spadek o 10,9% w drugim kwartale br.). Co interesujące, wskaźniki płynności finansowej I i II stopnia wzrosły znacząco, co świadczy o dużej ostrożności przedsiębiorców i świadomości akumulowania zasobów wysoce płynnych w tym okresie oraz wstrzymaniu działalności inwestycyjnej.

Liczba podmiotów gospodarczych w regionie nieznacznie wzrasta, a dynamika tego wzrostu nie zmienia się znacząco od 2015 roku. Póki co trend w zakresie liczby podmiotów gospodarczych wydaje się być niezależnym od sytuacji pandemii. Podobnie – nie zmienia się znacząco liczba płatników składek ZUS, co potwierdza wcześniejszą tezę. W lipcu br. względem

czerwca zmalała zarówno liczba nowo zarejestrowanych podmiotów, jak i podmiotów wyrejestrowanych. Dla przypomnienia, w relacji czerwiec / maj br. oba parametry wzrosły. Wnioskowanie o naturze tych wahań jest trudne, szczególnie jeśli ma się na uwadze, że przyrosty bądź spadki stanowią niewielki odsetek całkowitej liczby podmiotów. W lipcu br. liczba podmiotów wyniosła 488 285; liczba nowo zarejestrowanych 2 805; a liczba wyrejestrowanych 1 202.

Po majowo-czerwcowym odbiciu zaczęły się stabilizować poziomy produkcji i sprzedaży. W lipcu br. produkcja sprzedana przemysłu (w cenach stałych) wzrosła względem czerwca. Jednak wzrost ten nie był tak wyraźny, jak w czerwcu – był nawet niższy niż w maju. Wartość produkcji sprzedanej przemysłu w cenach bieżących w lipcu br. stanowiła jednak tylko 88,2% wartości osiągniętej w lipcu 2019 r. Łącznie w okresie od początku roku do końca lipca produkcja sprzedana przemysłu stanowiła 83,9% wielkości uzyskanej w tym samym okresie roku 2019, co oznacza wartość mniejszą o 22,75 mld zł. Względem tego samego okresu 2018 r. wartości te wyniosły odpowiednio 86,1% i -19,1 mld zł. W tym dla górnictwa i wydobywania te same wartości wyniosły: względem 2019 r. 76,9% i -2,84 mld zł; względem 2018 r. 73,2% i -3,45 mld zł. Wartość produkcji budowlano-montażowej w cenach bieżących w lipcu br. nieznacznie spadła m/m, natomiast stanowiła tylko 87% tej samej wartości uzyskanej w roku ubiegłym. W tym sektorze spadki w skali roku są niewielkie w porównaniu do omawianej wcześniej produkcji sprzedanej przemysłu. Łącznie w okresie od początku roku do końca lipca produkcja budowlano-montażowa stanowiła 96,5% wielkości uzyskanej w tym samym okresie roku 2019, co oznacza wartość mniejszą o 206,2 mln zł. Względem tego samego okresu 2018 r. wartości te wyniosły odpowiednio 98,3% i -95,1 mln zł. Po gwałtownym wzroście sprzedaży detalicznej towarów odnotowanym między kwietniem a majem br. – wartość sprzedaży m/m cały czas rośnie, jednak dynamika tego wzrostu maleje. Lipiec był także drugim z kolei miesiącem, w którym rosło przeciętne wynagrodzenie brutto, co zapewne jest odzwierciedleniem odmrożenia działalności gospodarczej, jednak dynamika tego wzrostu była niższa niż w relacji czerwiec / maj br.

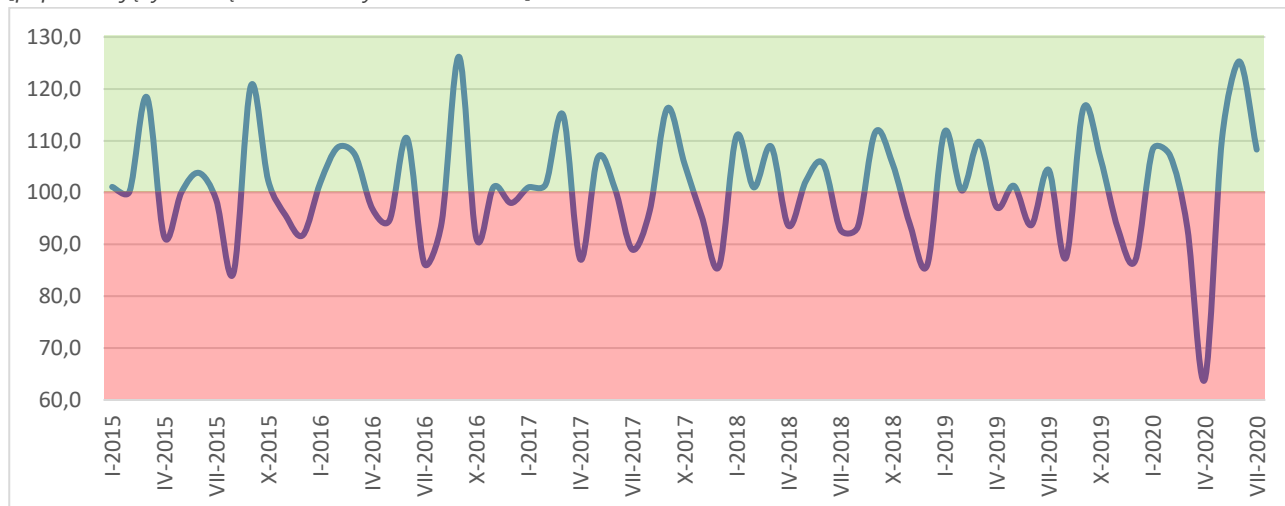
Wykres 6. Przeciętne mies. wynagrodzenia brutto w przedsiębiorstwach, w których liczba pracujących przekracza 9 osób [zł]



Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do VII-2020)

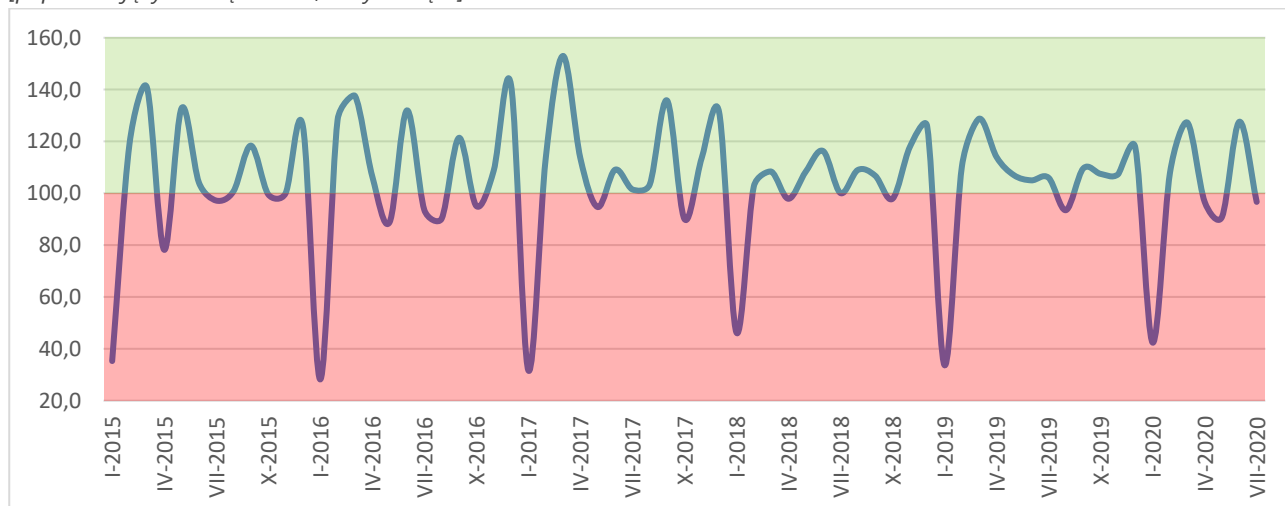
Dane o inwestycjach świadczą o tym, że przedsiębiorcy istotnie mniej skłonni są podejmować ryzyko związane z inwestycjami dużymi, realizują jednak wiele mniejszych przedsięwzięć. Znacząco spadły w tym okresie przede wszystkim inwestycje w nowe środki transportu i maszyny, urządzenia techniczne i narzędzia, choć spadek inwestycji czynionych w maszyny i urządzenia był niższy niż zainteresowania nowymi środkami transportu. Zachowanie to wydaje się dobrze tłumaczyć postawa oczekiwania na to, co się stanie dalej. Przedsiębiorcy wstrzymali się bowiem z dużymi inwestycjami (aby zabezpieczyć bieżące funkcjonowanie przedsiębiorstw), niemniej nie ograniczali znacząco drobniejszych, nieskutkujących znacznym odpływem gotówki, wydatków na wyposażenie lub doskonalenie działalności. Na wielu przykładach można pokazać, że gospodarka hamuje (wyhamowała), ale pojedyncze branże dynamicznie rozwijają skrzydła – co jest typowym zjawiskiem w kryzysie. Warto to wykorzystać kierując wsparcie do sektorów, które mogłyby być przyszłym „konikiem pociągowym” regionu i kraju, a nie tylko zapewnić krótko- i średniookresowo zatrudnienie. Priorytetowe powinno być nie traktowanie wszystkich na równi – włącznie z działalnościami, których likwidacja lub przeniesienie do tańszych krajów jest możliwe w ciągu kilkunastu tygodni – ale wsparcie ukierunkowane na sektory zapewniające tworzenie wartości, oraz mało podatne na znaczne wahania koniunktury (produkcja i know-how).

Wykres 7. Dynamika m/m produkcji sprzedanej przedsiębiorstw, w których liczba pracujących przekracza 9 osób [poprzedzający miesiąc = 100, ceny stałe z 2015 r.]



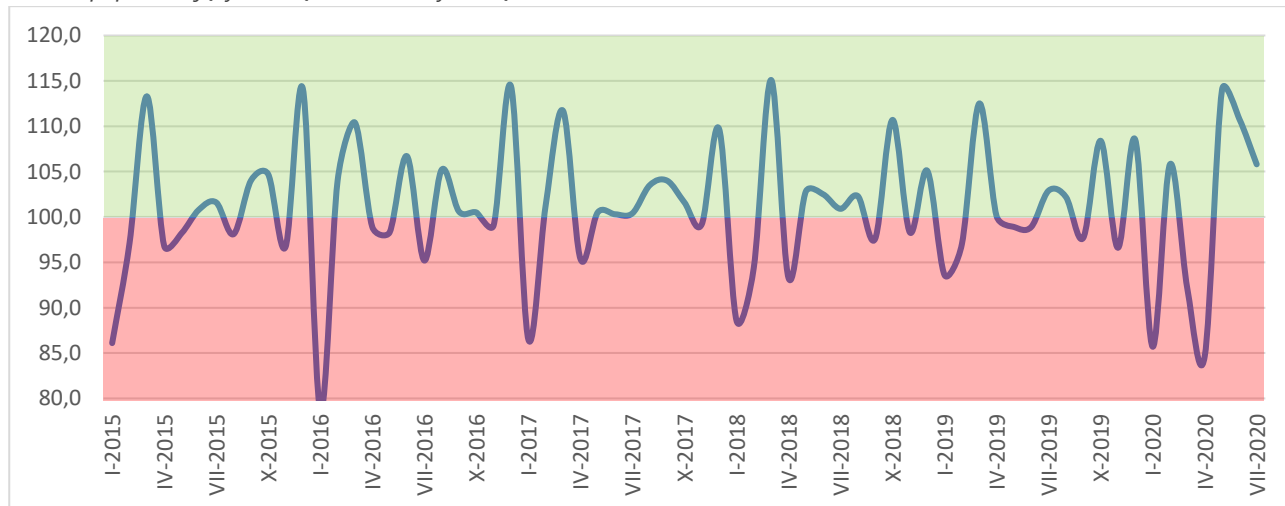
Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do VII-2020)

Wykres 8. Dynamika m/m produkcji budowlano-montażowej przedsiębiorstw, w których liczba pracujących przekracza 9 osób [poprzedzający miesiąc = 100, ceny bieżące]



Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do VII-2020)

Wykres 9. Dynamika m/m sprzedaży detalicznej towarów w przedsiębiorstwach, w których liczba pracujących przekracza 9 osób [poprzedzający miesiąc = 100, ceny bieżące]



Opracowanie własne, dane GUS (I-2015 do VII-2020)

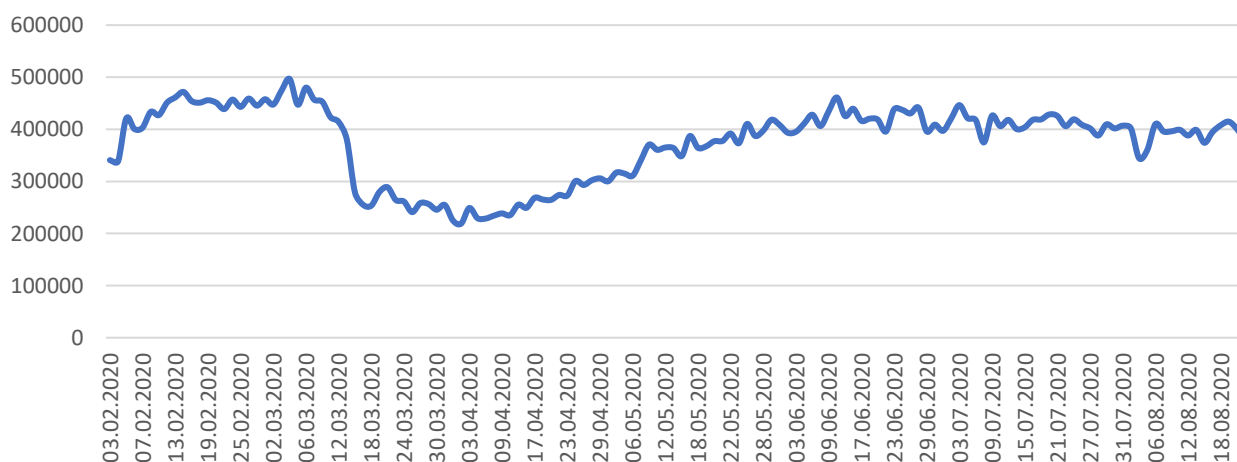
W porównaniu z czerwcem i lipcem optymizm przedsiębiorców w ocenie sytuacji gospodarczej wzrasta wolniej, choć i tak są to dane bardziej pozytywne, w porównaniu z kwietniem czy majem. Badania koniunktury wskazują na negatywne nastroje w: przetwórstwie przemysłowym, budownictwie, handlu hurtowym i handlu detalicznym. Nastroje te jednak poprawiają się, ale wciąż oceny są niższe w porównaniu z rokiem ubiegłym. Mniej stabilne, negatywne i gorsze niż w ubiegłym roku (r/r) są opinie dotyczące koniunktury w transporcie i gospodarce magazynowej. Pozytywne i lepsze niż rok temu (r/r) są odczucia dotyczące koniunktury w zakwaterowaniu i gastronomii. Natomiast pozytywne, jednak gorsze niż rok temu (r/r) w informacji i komunikacji.

Opinie przedsiębiorców są w dużej mierze warunkowane nastrojami konsumentów. Te generalnie poprawiają się. Aczkolwiek w tym wypadku posłużyć się można wyłącznie danymi zagregowanymi dla kraju. W lipcu br. (w stosunku do czerwca) wskaźnik ufności konsumentów BWUK wzrósł o 6 pp. (kwiecień -36,4%, maj -30,1%, czerwiec -19,4%, lipiec -13,4%). Jednak w sierpniu odnotowano pogorszenie o 1,8 pp., do poziomu wynoszącego -15,2%. Trudno odpowiedzieć na pytanie co spowodowało odwrócenie tendencji. Może to być uwarunkowane obserwowanymi w sierpniu dużymi dziennymi wzrostami zachorowań związanych z koronawirusem odnotowanymi nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Co za tym idzie być może konsumenci obawiają się kolejnego zamrożenia gospodarki, i wynikających z niego utraty pracy lub zmniejszenia dochodu rozporządzalnego. Nie zmienia to jednak faktu, że sprzedaż detaliczna rosła – głównie w segmentach prasy i książek (okres urlopowy), mebli (kontynuacja remontów domowych), RTV i AGD oraz samochodów (być może wykorzystanie oszczędności, które w innych warunkach byłyby wydatkowane na wyjazdy wakacyjne), ale także w licznych innych segmentach.

Na rynku pojawia się więc coraz wyraźniejsze rozwarstwienie: z jednej strony niepokoją dane o zatrudnieniu / bezrobociu i produkcji przemysłowej, a z drugiej na rynku detalicznym osiągane są historyczne rekordy sprzedaży i rentowności w wielu branżach (farmacja, kosmetyki, meble, RTV, AGD, żywność). Potwierdza się, że pandemia raczej nie zmieniła nawyków zakupowych większości konsumentów, a nawet odblokowanie rynku po zamrożeniu wywołało u wielu osób euforię zakupową. Dotyczy to oczywiście tych nabywców, którzy nie stracili pracy i którzy mają poczucie, że zagrożenie pogorszenia się sytuacji materialnej już minęło. Tym samym osoby ze stabilną (obecnie) sytuacją finansową kupują jeszcze więcej niż zwykle i tym samym „nadrabiają” średnią za osoby, których sytuacja materialna uległa pogorszeniu w ostatnim półroczu. Zmieniły się jednak nieco kierunki zakupowe, co przekłada się na przykład na trudności w odrabianiu strat przez branżę odzieżową.

Kontynuując przedstawianie danych w zakresie mobilności jako sposobu na opisywanie kondycji lokalnej / regionalnej gospodarki, dokonano analiz wielkości potoków ruchu pojazdów w Katowicach. Charakteryzują one zachowania komunikacyjne nie tylko mieszkańców Katowic, ale też pozostałych dojeżdżających do aglomeracji. Dane potwierdzają efekt „odmrażania” gospodarki – w czerwcu nastąpił powrót do poziomu ruchu sprzed pandemii. Natomiast wakacyjne obniżenie badanych wartości jest zjawiskiem normalnym.

Wykres 10. Dobbowe natężenie ruchu pojazdów w dni robocze w punktach pomiarowych KISMIA [liczba pojazdów]



Opracowanie własne, dane Urzędu Miasta Katowice (Katowickiego Inteligentnego Systemu Monitoringu i Analiz)

Warte przypomnienia są podane w poprzedniej edycji raportu informacje o wpływach z podatków dochodowych. Zarówno w zakresie PIT jak i CIT, wpływy uzyskane za pierwsze półrocze 2020 r. są o wiele niższe niż w poprzednim roku. Tytułem PIT uzyskano w tym okresie 5 339,73 mln zł podczas gdy rok wcześniej wartość ta wyniosła 6 716,44 mln zł. Dla CIT relacja ta kształtuje się na poziomie 2 220,90 mln zł (w roku bieżącym) do 3 169,66 mln zł (w 2019 r.). Innymi słowy, za pierwsze półrocze br. wpływy z PIT stanowią 80% uzyskanych rok temu, a wpływy z CIT stanowią 70% ubiegłorocznych. Znacząco osłabia to budżety samorządów lokalnych, które jednocześnie muszą mierzyć się z podwyższonymi kosztami funkcjonowania (zapewnienie reżimu sanitarnego np. w edukacji) lub utraconymi przychodami w warunkach pandemii (obniżone wpływy z czynszów lub opłat w publicznym transporcie zbiorowym). Odbija się to nie tylko na bieżącej kondycji finansowej samorządów. Część z nich już poszukuje nowych źródeł finansowania, zaczynając przesuwać wzrost kosztów funkcjonowania na swoich mieszkańców i innych użytkowników. Kwestią otwartą pozostaje skala nowych obciążeń finansowych i ich zakres przedmiotowy. Wydaje się jednak że zwiększania dostępności ekonomicznej i czasowej do usług publicznych w najbliższym czasie raczej nie będzie. Ponadto nie tylko skutki finansowe walki z pandemią są coraz częściej kładzione na barki samorządu terytorialnego. Spychana jest też polityczna odpowiedzialność za tempo rozpowszechniania się zakażeń oraz niepopularne decyzje, które mogą szkodzić konkurencyjności lokalnej czy regionalnej. Innymi słowy odpowiedzialność zostaje przesuwana na najniższe szczeble decyzyjne. Postawa ta (przy pozostawieniu furty dla nadinterpretacji przepisów) skutkuje niejednokrotnie nadmierną biurokratyzacją najprostszych czynności zarządczych oraz pojawieniem się zachowań niosących ze sobą być może więcej szkody niż pożytku. Zaobserwować to można aktualnie w zakresie świadczenia usług oświatowych, czy dostępności do podstawowej opieki zdrowotnej.

Okrzepnięcie w sytuacji pandemicznej powinno również skłaniać do refleksji nad jej wpływem na środowisko. Nawet bez pandemii rosnąca skala odpadów jest znaczącym problemem dla regionu, a konkretnie dla wszystkich gmin odpowiadających za gospodarowanie odpadami. Przeciwdziałanie zarażeniu się koronawirusem niesie za sobą znaczne (i dotychczas nieoszacowane) skutki dla środowiska naturalnego. Utylizacja np. zużytych maseczek jednorazowych lub ich recykling stanowią poważny problem. Materiały określane potocznie jako plastik znajdują nowe zastosowanie w środkach ochrony bezpośredniej lub w produktach stanowiących higieniczną alternatywę, a obserwowany (do czasu pandemii) spadek wykorzystania plastiku został zahamowany. Dezynfekcja powierzchni, na których może osiadać wirus jest prowadzona w sposób totalny, doprowadzając do wyniszczenia życia biologicznego nie tylko na podłożu nieożywionym ale również ożywionym. Wojna z koronawirusem doprowadza zatem do zachwiania równowagi mikrobiologicznej, co może wpłynąć na łańcuchy pokarmowe organizmów wyższych, a w efekcie doprowadzić do nasilenia się zachorowalności na choroby układu pokarmowego i odpornościowego. Znacznie wzrosło (i rośnie nadal) wykorzystanie słodkiej wody. Uszczuplenie tego zasobu oraz zwiększenie jego zanieczyszczenia m.in. fosforanami może mieć dalekosiężne skutki dla środowiska naturalnego. Jednocześnie wszystkie te zagadnienia stanowią wyzwanie dla przedsiębiorców oraz powinny stać się przedmiotem polityki proinnowacyjnej regionu.

W podsumowaniu warto jeszcze raz podkreślić, że gospodarka powoli „wychodzi z dołka”, choć tempo tego procesu zmalało. Przedsiębiorstwa mają jeszcze sporo do nadrobienia (krajowy PKB spadł w drugim kwartale o 5,5%). Wakacje, jako okres przejściowy i zazwyczaj urlopowy, nie są najlepszym probierzem zmian. Dane z sektora przedsiębiorstw są mimo wszystko głęboko niepokojące, a dane o zatrudnieniu / bezrobociu wciąż mogą nie uwzględniać zmieniającej się z dnia na dzień sytuacji w firmach. Ewentualne decyzje dotyczące zwiększenia restrykcji związanych z pandemią mogą niekorzystnie odbić się na sytuacji w kolejnych miesiącach, niemniej trend obserwowany od czerwca jest obiecujący, a liczne informacje wskazują na to, że pomimo znacznego zachwiania gospodarczego przedsiębiorcy poradzili sobie z początkowym okresem pandemii relatywnie dobrze. Jest to dobry prognostyk na przyszłość. Jednak z uwagi na utrzymującą się niepewność dotyczącą dalszego przebiegu pandemii czeka nas okres kilku kwartałów obniżonego popytu, szczególnie inwestycyjnego ze strony przedsiębiorców. Inwestycje deklarowane w 2020 r. są o kilkanaście procent niższe od zrealizowanych w roku poprzednim. Pogarszająca się sytuacja na rynku pracy (wciąż według oficjalnych szacunków stopa bezrobocia powinna do końca roku wzrastać) będzie również przekładać się na obniżenie popytu konsumpcyjnego. Wskaźniki koniunktury pozostają na ujemnym poziomie, a tempo ich odbudowy wyraźnie zmalało. W niektórych przypadkach ich składowe prognostyczne obniżyły się w porównaniu do lipca.

Wiele wskazuje, że w sytuacji pandemii najgorzej radzą sobie dwie istotne dla gospodarki regionalnej branże: przemysł wydobywczy i produkcja samochodów. Każda z nich jest obecna w regionie nie tylko w postaci dużych firm, ale także przez sieci powiązanych kooperantów. Negatywne efekty mnożnikowe załamania w tych sferach mogą się w okresie kilku miesięcy okazać druzgoczące. Racjonalnej restrukturyzacji i „ucieczki w przód” nie ułatwi to, że obie branże, a szczególnie

górnictwo, są pod silnym wpływem decyzji politycznych – zarówno o wymiarze krajowym, jak i międzynarodowym. Ponadto na chwilę obecną wskazać można sektory, co do których trudno jednoznacznie wnioskować o ich przyszłości. Relatywnie duża inercja procesów inwestycyjnych w budownictwie deweloperskim oraz możliwość odsunięcia sprzedaży w czasie sprawiły, że w tym obszarze nie można mówić o załamaniu popytu, a relacje podaży-popytu kształtowane są w wyniku już zakontraktowanych transakcji lub dotyczą klientów, którzy z dużym wyprzedzeniem gromadzili środki na zakup nieruchomości. Natomiast jakie będą możliwości nabywcze w przyszłości (przy rosnącym bezrobociu i zaostrożącej się polityce kredytowej banków) – tego nie wiadomo. Z kolei w hotelarstwie po okresie wakacyjnym spodziewać się należy kolejnego załamania popytu, nie ze względu na zamrożenie gospodarki, ale z powodu gwałtownego spadku liczby organizowanych stacjonarnie konferencji i innych wydarzeń biznesowych. Nawet potencjalne pobudzenie tego sektora bonem turystycznym zostanie w dużej mierze przesunięte najwcześniej na okres ferii zimowych, a prawdopodobnie dopiero do tzw. majówki i wakacji letnich. Mając na uwadze tego rodzaju niuanse, postawić można pytanie, na ile powszechność dostępu do tarcz dla wszystkich przedsiębiorców była faktycznie sprawiedliwa w perspektywie gospodarczej. Podmioty, które nie miały możliwości kumulacji produkcji (usług) w celu zwiększenia sprzedaży po zamrożeniu (np. większość podmiotów świadczących usługi detaliczne) otrzymały prawdopodobnie pomoc w stopniu zaniżonym względem potrzeb.

Warto również zwrócić uwagę, że kluczowy będzie rozwój pandemii w pierwszych tygodniach nowego roku szkolnego. Ewentualne zamknięcie szkół i przedszkoli wymusi dalszy przydział dodatkowych dni opieki nad dziećmi, co z kolei ograniczy dostępność pracowników, a w skrajnych przypadkach spowoduje zamknięcie przedsiębiorstw, których pracownicy będą poddawani kwarantannie. Jednak na dodatkowe pakiety pomocowe w wysokości takiej jak wiosną trudno będzie tym razem liczyć.

Materiał opracowano na potrzeby Śląskiego Forum Ekspertów w wyniku współpracy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. W opracowaniu wykorzystano dane Głównego Urzędu Statystycznego, Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach, Krajowej Administracji Skarbowej, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Urzędu Miasta Katowice. Komentarze zostały sformułowane przez zespół ekspercki Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach w składzie: dr hab. Jan Acedański, dr Marcin Baron (koordynator), dr Piotr Dąbrowski, dr Bartłomiej Gabryś, dr Piotr Gibas, dr hab. Tomasz Ingram, prof. UE, dr Grzegorz Krawczyk, dr hab. Robert Wolny, prof. UE. W dokumencie przedstawiono poglądy autorów i nie powinien on być traktowany jako stanowisko żadnej z wymienianych w tekście instytucji. W przypadku cytowania, prosimy o zamieszczenie stosownej informacji o pochodzeniu komentarza, co najmniej z odwołaniem do nazwy Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. W razie wątpliwości prosimy o kontakt z pełnomocnikiem rektora ds. relacji z mediami (dr Bartłomiej Gabryś, bartlomiej.gabrys@ue.katowice.pl) lub koordynatorem zespołu eksperckiego (dr Marcin Baron, marcin.baron@ue.katowice.pl). Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, ul. 1 Maja 50, 40-287 Katowice, www.ue.katowice.pl.